

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Polka może być spokojna: ma dobrą armję Armja może być pewną, że nie stanie jej się krzywdy

Obrady nad budżetem M. S. Wojsk

WARSZAWA, 27.2. Długie, bo przeszło dwie godziny trwające posiedzenie, wygłosił na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, minister spr. wojskowych, gen. Sikorski.

P. minister prawie całą swoją mowę poświęcił retrospektywnemu obrazowaniu naszej siły zbrojnej, zatrzymując się na działalności organizacyjnej 1924 roku.

Po scharakteryzowaniu zbrojeń niemieckich i rosyjskich, p. minister omawiał stan naszej armji, poczem zgłosił do projektu ustawy o budżecie m. s. wojsk.

poprawkę, w myśl której budżet proponowany na 1925 r. w kwocie 655 milionów zł. miałby być podwyższony o około 110 milionów zł. aby stał się, ze względu na konieczności, realnym, oraz umożliwiłby potrzebę inwestycyjną.

P. minister zwrócił się do przewodniczącego komisji, pos. Zdzichowskiego, aby użył swego całego wpływu i wyjednał kredyt brakujący w sumie 30 milionów, gdyż 70 milionów na pokrycie zwykły budżetu jest zapewnione.

Nad tem ostatniemi oświadczeniem wywylała się dyskusja, której podstawą było utrzymanie równowagi budżetowej.

P. minister Sikorski oświadczył wówczas, że nie mógłby na wypadek niezaakceptowania jego stanowiska przez czynnik ustawodawczy ponosić odpowiedzialności za gotowość obronną państwa i musiałby wycofać konsekwencje w razie odrzucenia jego wniosków.

Jak nas informują, p. minister Sikorski konferował już z premierem Grabskim, który oświadczył mu, iż już obecnie posiada pokrycie zwykły 70 milionów zł., a dalszą kwotę można będzie uzyskać drogą wremont (przerabiania).

Prowizorjum budżetowe zostało wczoraj przyjęte w komisji

WARSZAWA, 27.2. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do obrad nad projektem ustawy o prowizorjum budżetowym na czas od 1 marca do 30 kwietnia b. r.

Do art. 2 (otwieranie kredytów nie objętych budżetem 1924 r.) pos. Byrka (Piast) zgłosił poprawkę, aby wstawić do prowizorjum 25 milionów zł. na zasiewy wiosenne. Poprawkę tę poparł pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie). Natomiast pos. Moraczewski (P.P.S.) wystąpił przeciwko temu, wskazując, że w ten sposób można by wstawić do prowizorjum wiele nowych pozycji. Tego samego zdania był pos. Rozmaryn (Koło żyd.). Poprawka pos. Byrki upadła. Prowizorjum przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Do otwartych skrytek skarbu polskiego wpłynął nowy strumień szczerego złota Dwumilionowa rata likwidacyjna po Banku austro-węgierskim

Z ramienia Banku Polskiego wysłana do Budapesztu delegacja, odebrała ostatnią ratę złota, przypadającą Polsce po likwidacji byłego Banku Austro-Węgierskiego. Ten ostatni udział w kwocie 2.274.732,18 koron złotych przewieziony został w tych dniach do Warszawy w 16-tu skrzynkach ogólnej wagi 806 kg.

Zlikwidowanie pretensyj z byłym Bankiem Austro-Węgierskim nastąpiło na korzystnych warunkach dla skarbu polskiego, gdyż przywiezione złote monety nie były jeszcze w obiegu, są przeto niewytarte i mają wielką efektywną wartość kruszcu.

Nie otwierać granicy dla wywozu zboża i maki

W świetle cyfr okazują się te żądania najzupełniej bezasadnymi.

Z końcem stycznia płacono za jeden bochenek chleba wagi 2 kg. w Paryżu — 1 fr. 50; w Brukseli 1 fr. 60; w Rzymie 1 fr. 78; w Londynie — 1,87; w Pradze — 1,92; w Berlinie — 2,21; w Moskwie — 3,10; w Wiedniu — 3,15 i wreszcie w Warszawie — 3,92 (we frankach francuskich).

Obecnie cena chleba wynosi już nie 1 złoty, lecz 1 zł. 10 gr., we Lwowie nawet 1 zł. 20 gr.

Okazuje się z tych cyfr, iż jesteśmy w okresie najwyższych cen za zboże i ziemniaki w przededniu przednowki, która rolnicze domaga się od Rządu polityki gospodarczej w duchu wybitnie agrarnym, więc zniesienia cel...

I opłat wywozowych, znacznych kredytów itd.

W Europie, wobec tego, iż od cen chleba zależą jak najściślej ogólne koszty utrzymania i produkcji.

Przypominamy sobie, jak cała opinia francuska przeciwstawiała się stanowczo małej stosunkowo wyższej cenie ziarna i chleba. Puszczono w ruch cały aparat administracyjny, by opanować sytuację drożyznianą. Chleb we Francji jest jednak najtańszy w porównaniu z innymi państwami. U nas zaś, gdzie jest najdroższy koło rolnicze, handlarze zbożem ect. domagają się otwarcia granicy dla wywozu, co oczywiście wpłynęłoby na wzrost cen.

CIEŻKA ARTYLERJA RESTAURATORÓW MANIFESTUJE PRZED SEJMEM

przeciw rewizji koncesyj monopolowych
Kontr-manifestacja inwalidów

WARSZAWA, 27.2. Rewizja koncesyj monopolowych, zawarta w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, stała się znowa przedmiotem walki stron zainteresowanych.

Dziś około godz. 10 rano nadpłynęła przed gmach sejmowy rzesza restauratorów, ażeby czynnikami ustawodawczym przedstawić petycję o zmianę tego rozporządzenia, zwracając się przeciwko restauratorom.

Dowiedzieli się o tem atoli widocznie inwalidzi i przybyli Sejmowi na odsiecz:

w sile kilku tysięcy osób nadciągnęli od placu Trzech Krzyży; ustawili się przed wejściem do Sejmu i zapowiedzieli, że nikogo z restauratorów nie wpuszczą do gmachu.

Delegacja restauratorów do stała się jednak do wnętrza i odbyła konferencję z naczelnikiem wydziału gospodarczego, p. Łiżanowskim co do sposobu przedstawienia petycji — atoli reszta

petentów uległa przyjacielskiej radzie dyrektora biura sejmowego, p. Pomykańskiego:

— Jest was mniej, inwalidzi was spiora. Rozjeżdźcie się!

I tak się też stało. Wejście do Sejmu obsadziła straż marszałkowska, która bada skrzętnie legitymacje, a ulica Wiejska opustoszała.

Zapowiedziane jest tylko przybycie delegacji inwalidów, która będzie odpyierała petycyjny atak restauratorów wobec poszczególnych klubów sejmowych. Pos. Polakiewicz, uznany patron inwalidów, poprowadził atak inwalidów na terenie sejmowym.

Delegacja restauratorów przedkładała swą petycję przywódcą różnych klubów; między innymi rozmawiała z pos. Polakiewiczem, wodzem inwalidów. Rozmowa była bardzo uprzejma, ale nie zdaje się, aby pp. restauratorzy przełomali p. Polakiewicza.

Panu Grabskiemu udało się dzieło niemal cudowne -- piszą o pożyczce w Gdańsku

„W historii gospodarczej Polski — Grabski — to tryumfator”

GDANSK 26. 2. Omawiając akcję sanacyjno - finansową prezesa ministrów i ministra skarbu Grabskiego, uwiecznioną zaciąganiem pożyczki amerykańskiej, „Danziger Neueste Nachrichten” pisze: Rozpatrując całe dzieło sanacji, poczynając od dnia ustabilizowania skazanej na zagładę marki polskiej, aż do dnia uzyskania pożyczki amerykańskiej, musimy z największym szacunkiem dla dokonanego dzieła oświadczyć, że p. Grabskiemu należy się największe podziękowanie od całego narodu polskiego, który uratował on w ostatniej chwili od ruinę w przepaść. Rozumiemy, że dziś jeszcze zbyt boleśnie odczuwa Polska rany, zadane w toku operacji, ale te rany niebawem się zagoją. W historii gospodarczej Polski jednak postać Grabskiego pozostanie uwieczniona jako tryumfator, który zapobiegł nieuchronnej — jak się zdawało — katastrofie. Być może, że są genialniejsi od p. Grabskiego tacy, nikt jednak nie może go przewyższyć w jego niezwykłym zmyśle organizacyjnym i absolutnej czystości charakteru. Przynajmniej te były lepsze środki pomocnicze w dokonaniu wyjątkowego na niemożliwe dzieło, aniżeli największy spryt. Uwzględniając okoliczności, towarzyszące zaciąganiu pożyczki, — stwierdzają w końcu „Danziger Neueste Nachrichten”, że fakt zaciągania tej pożyczki trzeba nazwać pomyślnym. Zaciąganie pożyczki amerykańskiej poprzedziła godna uznania praca przygotowawcza, rozpoczęta systematycznie w kwietniu roku ubiegłego, z chwilą, gdy p. Grabski nawiązał niezwykle uciążliwe rokowania w sprawie konsolidacji długów amerykańskich. Panu Grabskiemu udało się dzieło przywrócenia zaufania Ameryki do Polski. (PAT).

Kiedyż wojsko dostanie Komendanta

Organizacja władz
wojskowych na komisji

Komisja wojskowa rozpoczęła dziś rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Obrady rozpoczęto od art. 1-go.

Minister gen. Sikorski nie bierze w nich udziału, gdyż jest obecnie na posiedzeniu komisji budżetowej, która prowadzi rozprawy nad preliminarzem ministerstwa spraw wojskowych.

Grube pierścienie na odtłuszczonych palcach TO NIE BLIZNY PO RANACH ZA WOLNOŚĆ I KRAJ

WARSZAWA, 27.2. Nasz wysłannik obserwował tworzenie się pochodu restauratorów przed Resursą Obywat. i wraz z manifestantami podążył przed Sejm. Z przyniesienia i niepełności organizatorów pochodu już można było wywnioskować, że manifestacja zrobiła fiasko zupełne. Przedewszystkiem miast zapowiedzianych szeregów manifestantów, przybyło zaledwie 200 osób.

Do pochodu! Panowie do szeregów! — wołali organizatorzy.

Lecz mimo wszelkie wysiłki, pochodu skleić się nie udało.

Sroday manifestanci udali się pod Sejm.

dorożkami, samochodami, wózkami tramwajami. Pozostali parami chodnikami, wolnym, równym kroczkiem udali się pod Sejm.

Tymczasem z drugiej strony nadciągnął olbrzymi pochód inwalidów. Na przedzie kroczył zarząd Koła warszawskiego z prezesem p. Kantorem na czele, sztandar, oraz wielki transparent z napisem „Precz z zamachem na ustawę inwalidzką”.

Ulica Wiejska została obsta-

wiona policją. Liczne patrole przeciągały przyległymi ulicami. W kilku bramach ukryto większe rezerwy policji.

Inwalidzi w karnym ordynku ustawili się obok głównej bramy Sejmu. Wewnątrz dziedzińca sejmowego skonsygnowano silny oddział straży marszałkowskiej.

O godz. 10.15 naprzeciw inwalidów ustawili się grupka restauratorów. Zaczęli nadciągać dorożki. Wyśladali z nich ci, którym chodzenie z powodu tusty nie służy. Doprawdy, takiego zboru tegich brzuszków, takiej ilości

pierścieni z brylantami i grubych złotych dewizek dawno już Warszawa nie widziała.

Wtem wśród inwalidów grupchnęła wieść, że mimo czynnych wart delegacja restauratorów przedostała się do Sejmu.

Niezłocznie też wybrano delegację, która również udała się do wnętrza aby odpyierać ataki. Zgromadzeni dostali polecenie rozejścia się. Zwinęto sztandar, transparent i ulica Wiejska opustoszała. Po chwili odmaszerowały oddziały policyjne.

Walka przeniosła się na teren parlamentarny.

Drżycie sow-bandyci!

Już teraz pociągi na kresach nie będą bezbronne

Wobec napadów dywersyjnych bandyckich na pociągi we wschodnich województwach wojewoda nowogrodzki, gen. Januszajtis, wydał instrukcję dla eskort policyjnych, które dawane są dla ochrony tych pociągów.

Eszkorta składa się z przodownika, który jest jej komendantem i 13 policjantów, (wśród których jeden jest felczerem), uzbrojonych w karabinki, pistolety, granaty ręczne, karabin maszynowy, rakiety świetlne i reflektor.

Wszystkich żołnierzy i policjantów, jadących przygodnie danym pociągiem, eskorta umieszcza razem w środkowych wagonach, aby użyć ich na wypadek potrzeby. Jeżeli pociąg jedzie officer wojska polskiego, wówczas obejmuje komendę nad ewentualnym pociągami z bandytami.

W razie napadu na sygnał alarmowy lokomotywy dwoma gwizdkami krótkimi i jednym długim — eskorta obsadza wyznaczone stanowiska i ogniem karabinowym nie dopuszcza bandytów do wagonów. Pomoc jadących żołnierzy ogranicza się do ostrzeliwania najbliższego pola dookoła siebie.

Po odparciu napadu połowa eskorty wraz z żołnierzami rusza w pościg za bandytami, w którym obowiązkowo muszą wziąć udział wszyscy wojskowi.

Mobilizacja w Turcji

Powołano pod broń 5 roczników

KONSTANTYNOPOL 27.2. Turkowie powołali pod broń 5 roczników rezerwy.

Polisce święckę i Niemcom ogarek
Sopoty mianowany dyrektorem p. Żychlińskiego
z nazwiska polaka, zucha — prusaka

Byle oczy mydlę

L. przystąpił z Polską do

GDANSK 26.2. Markwart, m. kwardji pruskiej, Żychliński, sta Sopot mianowany dyrektorem z Berlina

z zarządu zdrojowego b. majora

G I E Ł D A

WARSZAWA, 27.2

rb. 17.00. 6 proc. oblig. Warsz.

1917 r. mk. 635, 600.

Akcje:

B. Handlowy 7.50, B. dla Handl.

i Przem. 1.10, B. Przem. we Lwo

wie 0.41, B. Zachodni 2.35, 2.30,

2.35, B. Zjedn. Ziem. Pol. 2.15,

2.20, B. Zw. Sp. Zar. 12.00, Kije-

wski 0.28, 0.32, Puls 0.60, Strem

9.50, Elektr. Dabrow. 1.15, 1.10,

1.15, Brown-Bowery 1.45, Sifa i

Światło 0.46, 0.50, Chodorów

5.10, 5.30.

Częstocice 2.80, Gosławice —

2.50 2.55, Warsz. Cukier 4.75

4.80, Firley 0.51, Łazy 0.26, Wy-

soka 3.85, Węgiel 3.90 3.75 3.95,

„Nobel” 2.45 2.40 2.45, Cegielni

0.75 0.74 0.75, Fitzer 5.00, Li-

pop 1.12 1.10 1.13, Modrzejów

6.45 6.30 6.40, Norblin 1.16 1.18,

Orthwein 0.44 0.45, Parowoz

0.86 0.87, Ostrowiec 9.00 8.70

8.80, Pocisk 1.30, Rohn 0.65,

Rudzik 2.50 2.56 2.55, Starachow-

ice 2.64 2.59 2.62, Ursus 2.35,

Zawiercie 2.30 2.28, Żyrardów

11 em. 13.75 14 13.85, Borkowski

1.52 1.45 1.50, Jankowski 0.20,

Syndykat 2.80 3, Haberbsch

7.50 7.30 7.35, Spirytus 3.05 3.15,

Żegluga 0.25, Majewski 13.50

13.75, Lombard 1.25, Pustelnik

1.10.

LONDYN, 27. 2. (PAT). Otwarcie

Nowy Jork 47.37, Francja 92.40, Bel-

gie 94.75, Włochy 117.43 i pół, Szwaj-

cjarja 24.72, Hiszpania 33.60, Portugalia

2.40, Holandia 11.87 i pół, Danja 26.65

Zwinęty sztandar ambasady francuskiej przy Watykanie

może jeszcze w Rzymie zawisnąć

PARYŻ, 27. 2. Senator de Monzie powrócił z Rzymu, gdzie prowadził rozmowy z wpływowymi osobami z otoczenia Papieża.

rzadowego, go rozmawiał z Rzymie zamierzają wystąpić o wolanie uchwały parlamentu o zwołaniu ambasady francuskiej w Watykanie. (AW).

Rewizja taryfy towarowej

Dnia 3 marca odbędzie się w ministerstwie kolei posiedzenie komisji taryfowej państwowej Rady kolejowej.

Tematem obrad komisji będzie rewizja taryfy towarowej dla przewozu pewnych kategorii ładunków aprowizacyjnych-przemysłowych.

Podniesienie taryfy telegraficznej

WARSZAWA, 27.2.

Minister przemysłu i handlu podpisał w dniu wczorajszym rozporządzenie, podnoszące taryfę telegraficzną w obrocie wewnętrznym z 8 groszy na 10 gr. za 1 wyraz.

Rozporządzenie to wejdzie w życie w najbliższych dniach, a wydane zostało zgodnie z uchwałą komisji sejmowej budżetowo-skarbowej.

BUDŻET LOTNICTWA ZMNIJSZON? nie kieruje polskich orłów na podbój atmosfery lecz pęta je i zmusza do niskich kurczy podlotów

Na całym świecie, po wojnie europejskiej, bije dzwon, alarmujący społeczeństwa wszystkich krajów: „Twórcie potężne lotnictwo!”

Do Polski alarm ten słabiej, nie doszedł echem.

Jak słabe jest ono, jak mały znalazł oddźwięk, już nietylko w szerokiej kołach społeczeństwa, ale nawet wśród ludzi kierujących nawa państwową, dowodzi

budżet naszego lotnictwa, który już wkrótce znaleźć się ma na stole obrad sejmowych.

Budżet daje ramy dla programu, jest najlepszą miarą rozwoju naszego lotnictwa.

Odziekiwać się obojętnością, wszędzie, we wszystkich państwach panuje jednomyślna tendencja powiększania do maksimum budżetów lotnictwa.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrost sum na te cele, przewidzianych przez wszystkie państwa, waha się między 25 do 60 proc.

Państwa współzawodniczą ze sobą, gonią się wzajem, niektóre hazardują nawet w tej gonitwie. Jedną jedyną Polskę, sądząc z budżetu na rok 1925, zda się rezygnować

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE SZUKI

Obok arcydzieł popisywany się... punktualnością

WARSZAWA, 27.2.

25-go b. m. w sali orderowej prezydium Rady ministrów odbyło się zebranie komisji głównego działu polskiego na Międzynarodowej Wystawie nowoczesnej sztuki, dekoracyjnej w Paryżu. Po sprawozdaniu komisarza generalnego J. Warchałowskiego o stanie robót w Paryżu i w kraju, rozwinęła się dyskusja, w której skonstatowano, że pomimo przyspieszonego terminu otwarcia wystawy 1-go kwietnia, roboty w Paryżu przy budowie pawilonu polskiego i urządzeniu działów będą ukończone na czas, zaś w kraju wykonanie głównych ekspozycji jest na ukończeniu i idzie tylko o pośpieszne dostarczenie ich do Paryża. W kwestii udziału Polski w przedstawieniach teatralnych w teatrze wystawowym, Komisja jednomyślnie popiera te inicjatywy i starania specjalnej komisji o zdobycie na to środków i ustalenie programu. Komisja poleciła swej komisji finansowej jaknajenergiczniej szukać środków na brakujących funduszów w sumie około 50.000 zł., ażeby można było pięknie rozpocząć i prawie już do końca doprowadzone dzieło należycie dokończyć.

gorecej popiera te inicjatywy i starania specjalnej komisji o zdobycie na to środków i ustalenie programu. Komisja poleciła swej komisji finansowej jaknajenergiczniej szukać środków na brakujących funduszów w sumie około 50.000 zł., ażeby można było pięknie rozpocząć i prawie już do końca doprowadzone dzieło należycie dokończyć.

Komedia nieporozumień

WARSZAWA, 27.2.

(b.) Wczorajsze prace parlamentarne przeszły pod znakiem nieporozumień! Przyczyna? Przedewszystkiem ilość miejsc w komisjach dla poszczególnych ugrupowań politycznych. Sprawa ta weszła już do dość dawna i miała być załatwiona kompromisowo. Tymczasem na onegdajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu wybuchła z tego powodu burza, gdyż lewica nie chce dopuścić, aby ją prawa strona izby we wszystkich prawie komisjach miała majorizować.

Idea sprawiedliwości musi być jednak zwyciężyć. Zwołanie posiedzeń komisyjnych, jak to się stało wczoraj, do niczego nie doprowadzi. Przeciwnie! Zaostroszy antagonizmy i z pewnością nie przyczyni się do twórczej pracy naszej pierwszej izby.

Mielimy nadzieję, że na wtorkowym posiedzeniu Sejmu sprawa ta zostanie ostatecznie rozstrzygnięta w sposób obie strony zadowalniający.

Nieporozumieniem nazwać również trzeba oświadczenie ministra spraw wojkowych, gen. Sikorskiego, na komisji budżetowej, który wręcz oznajmił, że wyłączenie konsekwencji (wielu co to znaczy) w razie nie przyjęcia jego wniosku o podwyższenie budżetu m. s. wojsk.

Postawie ze zdumieniem słuchali tych słów i zapytali się wzajemnie: Gdzież to był p. minister, gdy budżet jego resortu przedkładał Sejnowi? Czy wówczas nie spostrzegł się, że budżet ten jest za bardzo okrojony?

Dzień dzisiejszy prawdopodobnie również nie będzie wolny od „nieporozumień”. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy bardzo ważne, że wy-nikami chociażby sprawozdanie komisji budżetowej o wypuszczeniu pożyczki amerykańskiej i przewidywania budżetowe na marzec i kwiecień b. r.

Ta ostatnia sprawa z pewnością wywoła dłuższą dyskusję. Będą spory o poprawki. „Grubym nieporozumieniem” jest według nas poprawka „Piasia” o kredyty dla rolników.

Do to sposobność do wygłoszenia kilku „zasadniczych” przemówień i „za-łączenia stanowiska” stronnictw. Takiej okazji tadeń klub nie opuści. Pomimo to przewidyujemy ma zapewnioną większość.

OBSADZANIE KOMISJI

Ze Polska jest krajem przedewszystkiem rolniczym, o tem wiadomo nawet dygnitarzom z ministerstwa rolnictwa, gdyby kto jednak miał co do tego jakieś wątpliwości, tedy można mu przytoczyć, jako argument, następujące dwa fakty, mówiące same za siebie:

Polska jest krajem par excellence rolniczym, bowiem — sprawdza zbóża z Ameryki, oraz ponieważ z chwila nastania ciepła prowadzący z ulicy Wiejskiej zajęli się obsadzaniem.

Poza temi dwoma istnieją jeszcze i trzeci argument: już samo to, że Sejm umieszczono w gmachu przy ulicy Wiejskiej, też coś znaczy. Dla czego nie mieści się on przy ulicy Pańskiej, albo Fabrycznej? Ponieważ Polska nie jest krajem magnackim, ani przemysłowym, lecz, jak się wyżej rzekło, — rolniczym i basta.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wracając do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Wróćmy jednak do zajęć rolnych naszego Sejmu. Wprowadzając w czyn to, co poeta łaciński ujął w słowa: „Beatus ille, qui proci negotiis...”, Sejm zajął się obsadzaniem grzęd — w komisjach. Zaczęło się od tego, że mu się pospół klucz partyni od komisji. Nie było to niespodzianką, bowiem wszyscy oddawna wiedzieli, że był diabła wart.

Hotelarze i restauratorzy obradują TO DOBRZE

Ale zamierzają też manifestować TO BARDZO ŹLE

Wczoraj dnia 26 b. m., rozpozwał się w Warszawie pierwszy wszechpolski zjazd delegatów stowarzyszeń: właścicieli restauracji, hoteli, kucpów i pośredników zawodów.

Po uroczystym nabożeństwie w Katedrze posiedzenie zjazdu, przy udziale około 600 delega-

tów, zagał w Resursie Obywatelskiej prezes restauratorów warszawskich, p. Sobczyński. Na przewodniczącego powołany został prezes restauratorów małopolskich, p. Maksymowicz.

Ogółem wygłoszono z góry tuż referatów, zarówno w sprawach zawodowych jak i organizacyjnych.

Opracowaniem wniosków zajęła się specjalna komisja, która na jutrzejszym walnym zebraniu przedstawi je do zatwierdzenia. Po skończonych obradach odbył się w sali „Malinowej” Bristolu bankiet.

Jutro drugi i ostatni dzień obrad. Dzień ten ma się rozpocząć manifestacyjnym pochodem — przed Sejm i pałac Namiestnikowski, celem złożenia protestu przeciwko zamierzonej przez rząd rewizji koncesyj handlowych.

ZAŁĘGŁOŚCI podatkowe

Min. skarbu zaleciło zaniechać ściągania w drodze przymusowej załęgłości, nieprzenoszonych z jednego płatnika kwoty 1 złotego.

Załęgłości takie mają być w roku następnym ściągane — wraz z należnościami lub załęgłościami za ten rok.

Ustawa dla ożywienia ruchu budowlanego

W ministerstwie skarbu opracowywany jest projekt ustawy, która celem ożywienia ruchu budowlanego upoważnia władzę zwierzchnią do wydawania specjalnych zarządzeń i przeprowadzania zmian w ustawodawstwie obecnie obowiązującym.

Monety srebrne jadą z Francji i Anglii

Niebawem nadejdzie do Warszawy drugi transport monet srebrnych, bitych przez mennicę paryską ze srebra dostarczonego z Polski. Transport ten zawierać będzie monety srebrne 1 i 2-złotowe i zwiększy obieg bilonu srebrnego o 10.000.000 złotych.

Niezależnie od transportu z Francji w tych dniach nadszedł transport monet srebrnych z Anglii.

Nasze świnię wędrują zagranicę

WARSZAWA, 27.2. W nadchodzącą sobotę odbędzie się konferencja w sprawie zorganizowania eksportu trzody chlewnej zagranicę. W obecnej chwili eksport trzody chlewnej jest nieracjonalnie rozdzielony pomiędzy poszczególne rynki zagraniczne. Ma to chwilami ten skutek, że na rynkach zagranicznych, zarzuconych ofertami polskimi, raptownie obniżane są

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Ustawa emerytalna dla pracowników umysłowych

Departament ubezpieczeń społecznych m.in. pracy w tych dniach ukończył prace nad projektem ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych. Szczegóły projektu ustawy są narazie nieznane, wiadomo tylko, że skarb państwa nie partycypuje w tworzeniu funduszu emerytalnego, który powstaje ze składek pracodawców i pracowników.

Projekt ustawy po uzgodnieniu na komisjach międzyministerialnych i po uchwaleniu przez Radę ministrów jeszcze w końcu kwietnia będzie pewnie wniesiony do Sejmu.

Sprawa ubezpieczenia emerytalnego ma niezmierznie doniosłe znaczenie dla okółu pracowników umysłowych i sfery zainteresowanych liczą na to, że Sejm, zarówno jak i Senat przychylnie się do polepszenia sytuacji warstwy pracowników umysłowych przez zabezpieczenie im tak niepewnej w dzisiejszych warunkach przyszłości.

Egzaminy urzędnicze i stabilizacja

Prace nad przygotowaniem wykazów tych urzędników, którzy podlegają ustaleniu w poszczególnych urzędach posuwają się naprzód w szybkim tempie.

W związku z pracami temi w ministerstwach projektowane jest przystąpienie w dniach najbliższych do egzaminów dla tych z podród urzędników, którzy nie zostali od nich zwolnieni na podstawie obowiązujących w tej mierze rozporządzeń.

Z powodu zatargu łódzkiego Wyjaśnienie Lewjatana

Z powodu zajść, jakich terenem były Zakłady przemysłowe M. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi, Biuro Prasowe Centr. Zw. P. G. H. i P. komunikuje, iż przemysł łódzki dąży do zreorganizowania pracy przez zmniejszenie obsadu maszyn przedziałowych i krosien na wzór zagraniczny, gdzie 1 robotnik obsługuje 3, a nawet 4 krosna, gdy w Polsce — 2 krosna. To spotyka się z oporem robotników, choć zdaniem Lewiatana przeprowadzana reorganizacja w niczem nie narusza obowiązujących przepisów prawa, ani też obowiązującego orzeczenia arbitra z dnia 24 grudnia z. r., dotyczącego warunków pracy w przemyśle włókienniczym. Reforma przeprowadzona została za dwu tygodniowym uprzedzeniem robotników; motywy zaś do orzeczenia arbitra wyraźnie mówią, że podwyżka „z obopólnym porozumieniem stron” dotyczy jedynie stawek zarobkowych i w niczem nie przesądza już przeprowadzonej, w roku będącej lub na przyszłość zamierzonej reorganizacji pracy.

Tranzysto jest A gdzie traktat?

Ruch towarowy na kolejach polskich ożywił się w ostatnich czasach dzięki przewozom tranzytowym do Rosji.

Transporty te sięgają kilkudziesięciu wagonów dziennie i zawierają m. in. cukier, maszyny rolnicze oraz wyroby szklane.

Traktat handlowy z Czechami

Będzie podpisany w początkach marca

Jak donoszą pisma czeskie, wobec tego, iż znaczna część trudności, które się ujawniły w czasie rokowań warszawskich w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-czechosłowackiego, została pokonana, — należy się spodziewać podpisania traktatu na początku marca b. r.

Fakt podpisania tego traktatu wywrze niewątpliwie korzystny wpływ na przyjazne zbliżenie obydwu narodów, a w dziedzinie ochrony mniejszości narodowych w obu krajach ułatwi zawarcie układu, mającego na celu ostateczne uregulowanie sytuacji mniejszości w okęgach pogranicznych.

Projekt ustawy dziennikarskiej

WARSZAWA, 27.2.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przedmiotem obrad był projekt ustawy dziennikarskiej. Omawiano sprawę rozwiązywania stosunku między współpracownikami a wydawnictwem, w szczególności zaś przyczyny rozwiązania tego stosunku przed

terminem umownym lub ustawowym. Przyjęto zasadę, według której, jeśli pismo przez zmianę właściciela, przez publiczne oświadczenie, albo faktycznie dokonywa zmiany widocznej do tychezasowego kierunku, współpracownicy mają prawo do przedterminowego rozwiązania stosunku.

KONGRES LEKARSKI

francusko-polski

W dniu 20 kwietnia r. b. rozpocznie się w Paryżu kongres lekarski francusko-polski. Termin zaprzysiężenia się na ten kongres został przedłużony do dn. 10 marca r. b.

Lekarze zamierzali w Warszawie mogąc zrobić starania o paszporty osobiste, albo za po-

średnictwem d-ra Melanowskiego. Lekarze prowincjonalni będą czynili starania o paszporty ulgowe u swych władz miejscowych na mocy zaświadczenia wydawanego przez Towarzystwo lekarskie polsko-francuskie.

Czy Rząd będzie traktował policję po macoszemu

Robi ulgę miastom, ale nieszczęście „punkty wyrównawcze”

WARSZAWA, 27.2.

Zgodnie z dotychczasową ustawą o finansach komunalnych, czwartą część kosztów utrzymania policji pokrywały związki komunalne.

Wczoraj Rada Ministrów u-

chwaliła projekt ustawy, zwalniającej na przyszłość związki komunalne od tego obowiązku przenoszonej części kosztów utrzymania policji na skarb państwa.

Komunikacja z Europą zachodnią

Wczoraj rozpoczęła się w Kolonii międzynarodowa konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej między Polską a państwami zachodniej i południowej Europy.

Ze strony naszego ministerstwa kolei wyjechało do Kolonii trzech delegatów.

K. O. P. — poszukuje oficerów i dokształca swolich podoficerów

W Korpusie ochrony pogranicza wakuje szereg stanowisk oficerskich, o które ubiegać się mogą oficerowie armii regularnej, o ile tylko mieć będą kwalifikacje odpowiadające specjalnym warunkom służby na pograniczu.

W tym celu do podał, które wnoszą się ma do oddziału V sztabu generalnego, trzeba dolażyć świadectwo o stanie zdrowia, wystawione przez lekarza wojskowego danej formacji, tudzież podać stan, kawałek czy bonaty, bo i to gra pewną rolę ze względu na warunki mieszkaniowe.

K. O. P. potrzebuje oficerów: a) piechoty w rangach od pułkownika do porucznika, b) kawa-

Zgłaszanie śpiączki Ale tylko epidemicznej

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, rozciągające obowiązek zgłaszania wypadków chorób zakaźnych również na wypadki śpiączki (letargii).

Rozporządzenie wydane zostało na przeciąg sześciu miesięcy.

Skazanie red. Płociennika w procesie z p. Zaremby

WARSZAWA, 27.2. (D). Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem został ogłoszony wyrok w trwającym od dwóch dni procesie, wszczętym przez b. wiceprezydenta m. Warszawy, Konstantego Zaremby przeciw redaktorowi „Sprawy Robotniczej”, p. Henrykowi Płociennikowi. Sąd doszedł do przeświadczenia, iż „niektóre wiadomości, rozszerzane przez wspomnianą redakcję o p. Zarembe, są uwłaczające i skazał oskarżonego na 2 tygodnie aresztu.

Skazanie red. Płociennika w procesie z p. Zaremby

WARSZAWA, 27.2. (D). Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem został ogłoszony wyrok w trwającym od dwóch dni procesie, wszczętym przez b. wiceprezydenta m. Warszawy, Konstantego Zaremby przeciw redaktorowi „Sprawy Robotniczej”, p. Henrykowi Płociennikowi. Sąd doszedł do przeświadczenia, iż „niektóre wiadomości, rozszerzane przez wspomnianą redakcję o p. Zarembe, są uwłaczające i skazał oskarżonego na 2 tygodnie aresztu.

Zasłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Nie będzie jeszcze dobrze, ale w każdym razie lepiej niż teraz

Rząd, licząc się z obecnym położeniem pracowników umysłowych, wygotował projekt tymczasowej ustawy, nowelizującej ustawę z 18 lipca 1924 r. i rozciągającej obowiązek zabezpieczenia na pracowników umysłowych, pozabawionych pracy.

W projekcie tym rząd widział się zmuszonym — ze względu na obecny stan skarbu państwa ustalić, że zasiłki wypłacane będą pracownikom umysłowym z funduszu powstałego jedynie z wkładek pracowników i pracodawców bez udziału skarbu państwa.

Z tego to względu podniesiono została dla pracowników umysłowych procentowa norma wkładek zakładów pracy do 2 i pół proc. zarobków, z czego na pracownika wypada 2/5 wkładek czyli 1 proc. zarobku, resztę dopłaca pracodawca. Mając na względzie wyższe zrobki pracowników umysłowych, obniżono jednocześnie dla nich procentowe normy zasiłków, które wynoszą od 25 do 40 proc. przeciętn

MESZCZĘŚLIWY SZCZĘŚCIARZ

Rozmowa telefoniczna:
— Proszę pana, o której i gdzie mogłoby się zobaczyć z panem? Potrzebna mi chwila rozmowy.
— W jakiej sprawie?
— W sprawie czysto osobistej. Chcę pana prosić o radę i, jeżeli to możliwe, o pomoc.
Ktoś żąda rady i pomocy, trudno więc odmówić, odpowiadam tedy z rezygnacją:
— No to niech pan wpadnie do mnie między 7-mą a 8-ą wieczorem.
— Dziękuję panu. Będę o 7-ej.

Istotnie o 7-ej zjawił się u mnie niejaką osobą w sile wieku, o wyglądzie pocziwca, ale chmurny jakis i przygnębiony.
— Jestem Jan Łaski, do niedawna człowiek mniej więcej porządnym, obecnie zaś szubrawiec, kretyn i wyrzutek społeczeństwa.

— Litania tytułów dość długa. — zauważyłem — czy jednak wszystkie zasłużone?

— Zaraz pan to sam osadzi. Widzi pan przed sobą nieszczęśliwego szczęściarza!

— Nieszczęśliwy szczęściar? To coś jakby gorący mróz, chłodny upał, „piśmienny i czytelny” piastowiec, pracowity urzędnik...

— Tak, panie, myśli pan, że powiedziałem absurd, a jednak to szczerą prawdą: jestem istotnie „nieszczęśliwym szczęściarzem”, wygrałem bowiem wielki los na loterii!

Skloniłem się z szacunkiem, choć gość mój na samym wstępie przedstawił mi się za szubrawca, ale co mnie obchodzi jego moralność, jeżeli ma kieszonkę pełną, prawdę? Baknałem jakieś powinowactwo, ale gość mój przerwał je niecierpliwym ruchem ręki.

— Wiesz mi pan, a ja najgorszego wroga nie życzyłbym takiego szczęścia. Od czasu, kiedy spadła na mnie wygrana, straciłem sen, apetyt i chęć do życia...

— Rozumiem: ma pan kłopot z tem, jak zużytkować kapitał? Jak się to wyborne składa, bo ja właśnie mam kapitalny pomysł wydawniczy. Uważa pan, założenie pisma, któreby...

— Et tu Brute, — szepnął szczęściar. — i pan taki sam, jak inni! Od chwili, kiedy stałem się człowiekiem zamożnym, — wszyscy uważają za obowiązek sumienia dopomóc mi w wydawaniu pieniędzy w ten jednak sposób, by oni na tem sami zyskali. Każdy nieprzyjaciół przeze mnie projekt stwarza mi nowego wroga, który następnie od sądu mnie od czi i wiary. I pan sam teraz będzie mnie przed stawiał, jako kretyna, który nie chce zrobić świętego interesu, a zarazem współdziałał rozwojowi piśmiennictwa polskiego.

— Jakich ja już propozycji nie miałem, — ciągnął dalej p. „...”. — jacy wynalazcy do mnie nie przychodzili. Odrzucałem ich z kwitkiem, bowiem nie mam zamiaru prowadzenia jakichkolwiek przedsiębiorstw. Ci ogłosili mnie za kretyna, inni zaś, którym odmawiałem pożyczek, wyrabiają mi opinie szubrawca. No, niech pan sam powie, czy ja mam obowiązek dawania pieniędzy pierwszemu lepszemu drabowi tylko dlatego, że on tak chce? Zgłaszają się do mnie jacyś rzekomi kuzyni, którzy nigdy nie znam, jacyś koledy z gimnazjum w Piotrkowie, kied ja kończyłem je w Warszawie i t. d. Ci nazywają mnie szubrawcem, jakoś zaś koleżanka z pensji mojej nieboszczyki ciptki nazwała mnie wprost wyrzutkiem społeczeń-

stwa! Co poradzić na to, panie drogi?
— Wie pan? Zamieszczę wiadomość, że pana doszczętnie okradziono!
— Zbawco! — ryknął mój gość i rzucił mi się na szyję.

Za autentyczność tej historii nie ręczę, ale mogłaby się ona zdarzyć i to mi wystarczy. Czego chciałem dowiedzieć? Oto tego, że dziwnie lasi jesteśmy na cudzy grosz, zamiast dążyć do zdobycia go własną pracą i zabiegliwością.

C-wiecz.

ZŁY DUCH

Straszy rewelacjami o dostawach wojskowych, przypomina listy gończe i zgrzyt zamków więziennych
... różni ojca z synem

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 27.2. Głośna sprawa, budząca olbrzymie zaciekawienie w kołach kupieckich Warszawy między Judą vel Juljuszem Lipskim, a ojcem jego Luzerem Lipskim, o własność połowy wielkiego domu nr. 137 przy ul. Marszałkowskiej, rozważana była w sądzie apelacyjnym.

Powód Judy Lipski, twierdził, że dorobiwszy się znacznego majątku na dostawach wojskowych, traktował w roku 1919 o nabycie domu nr. 137 przy ul. Marszałkowskiej, gdy jednak w tym czasie dokonywano rewizji i masowych aresztowań dostawców wojskowych, przeżył zmuszony on był wyjechać z granicę i dom nabyć na imię ojca swego Luzera.

Po powrocie syn zażądał od ojca przepisania nieruchomości na swoje imię, jednakże ojciec temu żądaniu odmówił, wobec czego po długich pertraktacjach zawarty został w dniu 20 września 1921 r. akt, mocą którego Luzer Lipski zgodził się na przepisanie tytułu własności nieruchomości jedynie w połowie na imię Judy.

Powód zażądał unieważnienia tego aktu i przepisania na siebie tytułu własności całej nieruchomości z tej zasady, że przy zeznaniu ostatniego aktu działał pod wpływem

przymusu moralnego. Sąd okręgowy powołał do zasądził i sporną połowę domu nakazał przepisać na imię Judy Lipskiego. Innego jednak zdania był sąd apelacyjny, do którego zwrócił się Luzer Lipski, odwołując zarzut fikcyjności aktów i powołując się na moc zawartego układu pojednawczego.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego uchylił i powołał do syna przeciwko ojcu oddalił.

Poza kwestiami prawnymi, poruszonemi w sprawie, na rozprawie ujawnione zostały okoliczności, rzucające światło na stosunki między synem a ojcem. Tak więc ojciec pisze do syna list w formie ściśle handlowej, zaczynając od słów: „Wielmożny Pan Juljusz Lipski w/m.” i kończąc zapewnieniem poważania; gdy syn dowodzi, że miał tylko jedną sprawę karną, ojciec stwierdza, że syn był pociągany kilkakrotnie do odpowiedzialności karnej, a raz skazany został prawomocnie na dwa miesiące więzienia za usiłowanie przekupstwa urzędnika wojskowego; syn nie daruje ojcu i zarzuca mu, że był w toku sprawy niniejszej skazany za przywłaszczenie, ale ojciec składa

Karnawał rozszalałego podwórka

Strażacy nie spieszą się do ognia wycinając hołubce na zapustach

W miejscowości Pyzdry, pod Łodzią, ohegdaj wybuchł olbrzymi pożar w zabudowaniach młynarskich firmy „Piekarnie Łódzkie i Kalisz”.

Pożar spostrzegli robotnicy dyżurni i zaalarmowali kierownika młyna, oraz miejscową straż ogólną. Strażacy jednak znajdowali się tej nocy na zabawie i do pożaru nie poszli.

Przy pomocy robotników i najbliższych mieszkańców udało się uratować 900 worków maki, za-

budowań jednak, wobec braku pomocy strażackiej, ratować nie było można, tak że spłonęły doszczętnie, grzebiąc w gruzach większy zapas zboża, oraz około 1.500 worków maki pszennej i żytniej.

Zawiadomieni o pożarze i jego przebiegu właściciele młyna w Łodzi i Kaliszu, postanowili wytoczyć dochodzenie członkom straży ogniowej w Pyzdrach i zażądać od niej odszkodowania.

Śmierć kata austriackiego

Zmarł po dwudziestuśmiu latach ponurego zawodu

Onegdaj zmarł we Wiedniu, znany za czasów austriackich kat

Franciszek Lang. Urząd swój piastował przez lat 26 i niejednokrotnie wykonywał egzekucje w miastach, małopolskich.

W czasie wojny szczególnie wiele miał do czynienia przy wykonywaniu wyroków na zdrajcach ojczyzny austriackiej.

On to powiesił cały szereg Polaków za ich orientację „rosyjską” (?).

Z ręki Langa zginął patriota włoski Battisti.

Austriacki kat wydał przed 3 laty pamietniki, które wzbudziły niemało sensacji. Zmarł na chorobę nerek, a od kilku miesięcy nie opuszczał łóżka.

Wstrząsająca tragedia celi sanatorium dla nerwowo chorych

Chora melancholiczka dusi lokatorkę swego pokoju z zemsty za postępek jej brata

Pod Turynem w sanatorium dla chorych nerwowo przebywała od kilku miesięcy, biedna, nieszczęśliwa kobieta Katarzyna Girardi.

Jał się ją obłąd z powodu nieszczęśliwych przeżyć miłosnych.

Miała narzeczonego, którego kochała całą duszą — dzień ślubu był już naznaczony.

Wtem spadł na nią cios. Ukochany człowiek.

zerwał z nią znajomość i ożenił się z inną dziewczyną, dlatego tylko, iż była bardzo bogata.

Opuszczona Katarzyna zapadła na melancholię.

Tygodniami nie wymówiła ani słowa, pogrążyła się tylko w książkach, a najlepszą jej lekturą były

„Pisma świętej Teresy”. Tróskliwa opieka lekarska w sanatorium wydawała pomyślnie wyniki. Chora stawała się rozmowniejsza, weselsza i zanębiała towarzysztwa, albowiem smutno jej było samej w pokoju.

Zarząd sanatorium zastosował się do woli pacjentek i do pokoju jej wprowadziła się młoda, 19-letnia dziewczyna,

cierpiąca na nerwowe porażenie ręki.

Miedzy pacjentkami nawiązał się serdeczny stosunek.

Rozmawiały ze sobą, a nowa lokatorka szpitalnego pokoju odpowiadała o swej rodzinie.

Mówiła, jak to przed rokiem starszy jej brat ożenił się bogato i jak rodzice i ona namawiali go do zerwania znajomości z dziewczyną z którą był zaręczony.

Katarzyna słuchała tej spowiedzi z zapartym oddechem. Wróciło wspomnienie przeżytych bólów.

Zapytała swą towarzyszkę o nazwisko.

Była to rodzona siostra jej byłego narzeczonego.

Choroba wybuchła z nową siłą.

Melancholiczka przeobraziła się

w krwi głodną furjatke, rzuciła się na 19-letnią dziewczynę.

Zatęchła poduszka jej usta i ścisnęła rękami gardło...

Po kilku minutach dziewczyna oddała ducha, w rękach szalonej zbrodniarki.

Po dokonaniu tego strasznego czynu wpadła chora w szal i próbowała wykosć oknem na ulicę.

Wtedy dopiero obezwładniła ją służba. Przeciw zarządowi sanatorium wdrożono dochodzenie karne, z powodu braku opieki nad chorymi.

BOGINI DWUDZIESTEGO WIEKU I JEJ KRWAWI CZCICIELE

Ponure dzieje zbiegłych z Polski zbrodniarzy na ziemi francuskiej

Okolo 100 rabunków i 20 morderstw ciąży na sumieniach smutnej siły indywiduów wchodzących w skład „bandy polaków”, przychwytej we Francji.

Dotychczas policja francuska wyłowiła w Paryżu i Reims

9-tych uczestników bandy i kobietę młodą i ładną Zofję

Wernik, kochankę szefa bandy, zwaną w bandzie „boginią”. Ale sam dowódca, którego nazwisko brzmi podobno Władze Żelaznicki, dotychczas zdołał ukryć się przed okiem władz.

Jedną z najbardziej ponurych ról

odegrał w bandzie niejaki Jan Galić. Kierował on częścią najniebezpieczniejszej „roboty”, używany był do krwawych i ryzykownych wypraw. Często miał ostry zatargi z „szefem” lub z „adjuutantem” bandy.

Zuchwały zbrodniarz prawdopodobnie był tem ramieniem bandy, któremu przypadała najczęściej

rola mordercy

napadniętych ofiar. Galić przybrał nazwisko

Teofil a Walerjana i posiadał dowody osobiste na to nazwisko. Okazało się, że dowody należały do jednego z polaków, którego Galić okradł i zamordował na północy Francji.

Za bował wówczas nieszczęsnemu i rodakowi 7.500 franków,

przywłaszczzył sobie jego papiery a trup a zakopał w kamieniołomie

Jak każda prawie banda zorganizowana „polacy” mieli swego „inteligenta”. Jest nim wykołajeniec, zwany Mzyr. Był on podobno księdzem

i pochodzi z znacznej rodziny: przechwala się, że brat jego jest generałem w armii polskiej. Ów Mzyr zajmował się z racji swej umysłowej wyższości „delikatnymi” czynnościami, głównie fałszowaniem i podrabianiem skradzionych dowodów osobistych, fabrykowaniem pozwoleń urzędowych i paszportów.

Zofja Wernik

„bogini” bandy

korzystała obficie z łupów, a zwłaszcza otrzymywała zarobowe klejnoty. Nie była jednak skąpa i obdarowywała swoje znajome. W okolicy odszukano pewną 15-letnią dziewczynę, także polkę, która otrzymała od Zośki piękny naszyjnik.

Aresztowana, Wernikówna przyznała się, że mieszkala z Władkiem Żelaznickim bądź w Reims u pani Gippes, właścicielki hotelu i kawiarni p. f.

„Dwudziesty Wiek”

bądź w Paryżu.

Wiedziała o różnych wyprawach złodziejskich, między innymi o rabunku biżuterji w firmie Grosse, gdzie zniknął cudowny naszyjnik pereł, wartości 200 tysięcy franków. Policja przypuszczała, że klejnoty te zostały już

wyeksedjowane za granicę Francji.

U Wernikówny znaleziono zegarek, skradziony na prowincji w Bieores.

Po tych zeznaniach policja urządziła obławę w lokalu „Dwudziestego Wieku” i przesłuchiwała panią Gippes, która zachowywała się impertynencko, ale rozpoznała z fotografii paru bandytów, jako

swych stałych gości.

Nora „Dwudziestego Wieku” służyła im za miejsce schadzek i libacji.

O „adjuťancie” bandy, znanym pod pseudonimem Urbanika, krąży fantastyczne opowieści. Jego właściwe nazwisko trzymane jest przez policję jeszcze w tajemnicy. Ma to być znany złooczyńca, który w Polsce za swe zuchwałe zbrodnie

skazany został na 15 lat więzienia.

Odsiadywał karę w Warszawie, lecz pewnego pięknego poranku zniknął z więzienia

z kajdankami na rękach.

Podobno przyjaciele bandyty przekupili strażnika. Od tego czasu ślad fałszywego Urbanika zaginął i odnalazł się dopiero we Francji.

Panowie dyrektorowie gimnazjów

zakładają coś jakby związek zawodowy

MALUCZKO, A POLONIŚCI I KLASYCY

ZALOŻĄ TAKŻE SWÓJ

I TAK DOJDZIEMY DO SOWIETU UCZNIOWSKIEGO

Prądy, jakie zaznaczają się w naszym szkolnictwie ostatnimi czasy, dziwnie wyglądają na tle ideałów demokratycznej szkoły.

Po rządowym projekcie wyłączenia inspektorów szkolnych z prymatyki nauczycielskiej, a przez to stworzenia hierarchii odrębnej od ogółu personelu pedagogicznego, zaznacza się nowy rozłam w sferach samego nauczycielstwa.

Odbył się niedawno w Warszawie

zjazd dyrektorów

średnich szkół państwowych, zwołany przez sekcję dyrektorów Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych. Zagadnieniami pedagogicznymi, jak postawiona na porządku dziennym sprawa przecięcia młodzieży programami szkolnymi, zajmowano się bardzo niewiele — natomiast poświęcono

lwią część obrad sprawie stworzenia odrębnej organizacji dyrektorów szkół średnich.

Uchwała, postanawiająca założenie „Stowarzyszenia dyrektorów” przeszła na jej dziedzie

minimalną większość

przeformowane, głosami dyrektorów, pomimo, iż, w lwowskiego i warszawskiego w liczbie 46; przeciwko wyodrębnianiu się z ogółu nauczycielstwa wypowiedziało się 40 głosów, głównie z okręgów krakowskiego, lubelskiego i białoruskiego.

Dowód to, że znaczna część dyrektorów szkół średnich nie chce solidaryzować się z interesami i dążeniami całego stanu nauczycielskiego i woli wnieść

jakaś

kastowość

w pracę pedagogiczną. Nieposłuszeństwo stanowisko dyrektora szkoły traktować jako „zawód” oddzielny, — widocznie jednak, że grają tu rolę interesy natury materialnej i moralnej, które powodują, że dyrektorzy

przerzucają się ogółowi nauczycielstwa.

„Władza” dyrektorska i tak jest już u nas dość wielka, że zbylecznym jest podkreślanie tej strony w roli kierownictwa i pedagogii, jakim przedewszystkiem

powinien być dyrektor szkoły.

Monarchowie niemieccy wracają

z piwnic na światło dzienne

Republikańskie Monachjum pod

patronatem blustu Bismarcka

Rada miejska Monachjum uchwała, aby złożone w piwnicach podobizny królów bawarskich, oraz cesarza niemieckiego wróciły na dawne swe miejsce i zdobyły znowu sale posiedzeń Rady Miejskiej oraz magistrackiego biura.

Wydano również rozporządzenie, aby w szkołach monachijskich znajdowały się podobizny cesarza niemieckiego króla bawarskiego oraz Bismarcka.

Ogromny blust „żelaznego kanclerza”, który jest symbolem

nacjonalizmu niemieckiego, wrócił już do sali posiedzeń magistrackich w Monachjum.

Bawarczycy nie mogą się na cieszyć żywymi królami i cesarzami, pragną przynajmniej mieć ich portrety.

Charakterystycznym jest faktem, iż uchwała ta przeszła znaczną większością głosów, co świadczy o

„szczerze republikańskich”

nastrojach niemieckich, którymi pragną Niemcy zamydląć oczy całej Europy.

Małe hindenburgi na granicy polsko-niemieckiej

W okęgach granicznych z Polską wzmożła się znacznie ostatnio działalność bojowych organizacji niemieckich.

Władze policyjne niemieckie ściśle badają i wypytują przy-

bywających podróżnych z Polski. Zauważono również grupy oficerów niemieckich, którzy samochodami objeżdżają pas nadgraniczny, przeprowadzając pomiary wojskowe.

Rząd francuski pociąga do odpowiedzialności sądowej

Blisko Ibaneza za napad na króla hiszpańskiego

Przed kilku tygodniami pojawiła się w Paryżu książka znakomitego pisarza hiszpańskiego

Blasca Ibaneza

p. t. „Alfons XIII i demaskowanie”.

W dziele tem znakomity autor, kandydat do nagrody Nobla,

zarzuca królowi hiszpańskiemu

cały szereg niegodnych czynów, między innymi zaś wzbogacenie się na wojnie w Maroku i przeciąganie tej wojny dla swych

korzyści materialnych.

Zarzuca, wytoczone przez

dzzy innemi na język francuski.

Prawo francuskie broni jednak czei obcych władców i na zasadzie noweli z dnia 29 lipca 1886 roku karze więzieniem od 3 miesięcy do 1 roku, lub grzywną pieniężną od 100 franków do 3.000 oszczerców, napadających na dobre imię obcych władców. Prawo to zostało wprowadzone celem

ochrony powagi cara rosyjskiego,

w okresie wzmagających się w apatli francusko-rosyjskich.

Na podstawie oskarżenia ambasadora hiszpańskiego, Blasca Ibaneza stanę przed paryskim sądem przysięgłych. Zamierza on

przewodzie dowód prawdy.

Burzliwe posiedzenie wczorajsze Rady Miejskiej.

Listy do Redakcji.

Po odczytaniu protokołu uchwały z posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 30/1 rb., wywołano się dyskusję nad poprawkami, które zgłosił rad. Godyński. Dotyczy one wniosku złożonego przez radnego dr. Siemaszko. Wniosek ten uzależnia przyjęcie budżetu nadzwyczajnego od wyników badania gospodarki miejskiej przez Komisję Rewizyjną. W rezultacie

postanowiono poprawki umiarkowane.

I na przyszłość czy to przegłosowane i uchwalone czy to wszelkie inne wnioski notować w protokole.

Podczas dyskusji pp. radni Godyński i Siemaszko wyjaśnili, że mylna redakcja protokołu wywołała zapewne

fałszywe „karnawałowe” oświetlenie

w pewnym organie prasy (nie w „Dzień. Biał.”) Sprawy obywatelskie referuje p. Kolendo. Rada akceptuje załatwienie przychylne 3 podań i odrzucenie jednego.

Wice prezydent Łuszczewski zreferował dalej wniosek

podzielenia Gminy żydowskiej 5 tys. zł. subdyjmu

z sum dyspozycyjnych Rady na prowadzenie kuchni dla ubogich. Rada jednomyślnie godzi się z tym wnioskiem lecz jednocześnie radn. Godyński przy poparciu większości wysuwa wniosek, że skoro uzyskać mają subdyjmu bezrobotni i ubodzy Gminy żydowskiej

pomyśleć należy i o bezrobotnych i ubogich chrześcijanach

i o utworzeniu kuchni taniej dla nich również.

Wniosek ten przyjmuje Rada z tym, że komisja specjalna, i komisja budżetowa zastanowią się nad wynalezieniem środków na ten cel.

W trakcie dyskusji p. radny, Hermanowski,

zwraca się do wiceprezesa Rady, p. Olszyskiego

odwiedza: — „Dziękujemy p. wiceprezesa za udzielanie lekcji rad wskazówek pp. radnym tym razem w swoim organie prasowym. Panie wiceprezesa nie zawsze jest dobrze jedno mówić, drugie myśleć, a trzecie

piąć. Na trzech stólkach siedzieć nie można”.

Po tam oświadczeniu, które wywołuje ogólne poruszenie, przerydum zarządza przerwę

10 minutową, która upływa na gorących debatach kolarowych. Po przerwie radny Hermanowski odczytuje umotywowany wniosek grupy 13 radnych, żądający anulowania uchwały o podatku drogowym z dnia 30.1 rb. i powołuje się na memoriał w tej sprawie 15 stowarz. i organ. miasta.

Dr. Siemaszko prosi o ten dencyjne oświadczenie organu magistrackiego i tłumaczy dla czego wniosek 13-ty wpłynął. To samo czyni radn. Starzyński.

Radny Godyński zapytuje czy trzykrotnie był czytany budżet nadzwyczajny i ostatecznie stał się

wniosek „anulowania ustawy z dn. 30.1 rb.”

Przyd. Szymański wyjaśnia, że 3 czytania były poczem potrzymane przez radnych: Olszyskiego i Kolendo. Składa wniosek odesłania uchwały tej do komisji, a nie anulowania, gdyż i tak Województwo uchwałą w sprawie podatku drogowego odesłało

z powrotem ze względu formalnych.

Przemawia również zatem p. Ostromecki, Radn. Godyński wyraża zdziwienie, dlaczego Magistrat twierdzi, że nie miał jeszcze czasu do załatwienia się treścią memoriału 15 stowarzyszeń, który otrzymał, uważa, że uchwałę z dn. 30.1 rb. należy anulować, gdyż

Województwo jej nie zakwestionowało

tylko uważając ją za ważną żąda uzupełnienia. Następuje burzliwa dyskusja i przemówienia w sprawie głosowania.

W głosowaniu

za wnioskiem radn. Godyńskiego

pada 16 głosów, przeciwko — 14 gł. wstrzymują się — 3 gł. Przydum wyjaśnia że dla przyjęcia tego wniosku trzeba 2/3 zaplanowanych radnych, przeciwko czemu oponuje radn. Starzyński, który powołuje się na ustawę, gdzie powiedziane jest że 2/3, potrzebne jest dla „resumpcji” uchwały a nie dla „anulowania”. Powstaje burzliwy spór o to

czy „resumpcja” i „anulowanie” jest to samo.

Przydum bezradnie. Rada Ostromecki wpada w zdenerwowanie i zaczyna wymyślać radnym, co wywołuje burzę, którą przerywa przerydum P. Ostromecki

zrywa się od stołu i doskakuje na pięćdziesiąt

do radn. Jajłyskiego i rozpoczyna z nim głośną kłótnię.

— De szkoły, szew, nie ma cie pojęcia, rzucił p. Ostromecki a pana do domu wrzucił padają okrzykami, gestykulując i wzbudzonych radnych. Jeszcze kilka wykryknień i dr. Ostromecki wypada z sali posiedzenia.

Po wznowieniu posiedzenia niespodzianka świadcząca o niesłychanym chaosie panującym w przydum; które oświadcza, że uznaje, iż

wniosek radnego Godyńskiego przeszedł zwykłą większość głosów

Radn. Godyński słusznie uważa, że przydum zarządził co zdecydować winno się zastanowić, zwłaszcza, że wywołuje to niesłychane zachowanie się radn. Ostromeckiego, który pozwala sobie nazywać radn. Jajłyskiego szewcem.

Nie myślimy i nie chcemy tolerować

takiego zachowania się podobnych panów”.

Przerydum przerywa mówcę i przywołuje do porządku. — Dlaczego nie uczynił przewodniczącym tego w stosunku do radn. Ostromeckiego.

Następuje punkt 6 — rozpatrzenie protokołu Kom. Rewizyjnej w sprawie rzekni miejskiej.

Wice przyd. Łuszczewski oświadcza, iż Magistrat przed paru zaledwie dniami otrzymał materiały i

wyżnieniem nie będzie mógł udzielić

Wykrycie sprawców napadu bandyckiego.

Przed kilku dniami mieszkamiec wsi Jąnochy gminy Troszyn, powiatu Ostrołęckiego, Władysław Skrzec, zameldował policji iż w mieszkaniu wziętym 1925 roku, jadąc wraz z Józefem Gralą, mieszkańcem tejże wsi, na szosie Ostrołęka Łomża, w odległości 10 km. od m. Ostrołęki, został napadnięty i obrabowany. Rabusie zabrali

Rada Siemaszko stawia wniosek przekazania sprawy Magi stratu, w sprawie rzekni i pracowników, gdyż wymiar kar nie należy do kompetencji Rady.

Radny Hermanowski odczytuje referat Komisji Rewizyjnej, stawiając wniosek

wyrażenia „naganiey Magistratowi

w osobie lawn. Konopińskiego” i usunięcia kierown. rzekni p. Protasiewicza z posady miejskiej i wyrażenia zdziwienia dla czego wniosek Komisji Rewizyjnej z Przydum Rady trafił do organu magistrackiego prasy.

Ustęp o „naganiey” wywołuje debaty. Radni: Olszyski i Kolendo proponują zmianę redakcji. Ostatecznie postanowiono przerwać dyskusję i pozostawić sprawę do następnego posiedzenia.

Do Rady Kolejowej delegowane

pp. inż. Malinowskiego i inż. Rybołowicza. Punkty 7, 8 i 10 spady z porządku dziennego wobec b. spóźnionej por.

Radn. Godyński przy pomina dlaczego wciąż jeszcze p. Rybołowicz jest kuratorem Wodociągu?

Powinno by się był wycofać,

jak obiecał z Kuratoratu a.

Prez. Szymański wyjaśnia, że Gł. Kom. zwleka. Rada poleca Magistratowi poczynić starania o przyspieszenie tej sprawy.

„NERVOSAN” jest jedynym lekarstwem przeciw Epilepsji i innym cierpieniom nerwowym, które dla swego zniknięcia wymagają zmocnienia systemu nerwowego i racjonalnej przemiany materji, przez wytworzenie substancji krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych. „Nervosan” żądać w ka idę aptecz. 108

Sejmowy Panie Redaktorze! Racz zamieścić na szpaltach swego poczytnego pisma dla dnia świątecznego prawdzie co następuje: Mniej więcej przed siedmiu miesiącami wstąpił przyjechał do Białostoku od Związku Ochotników Rezerwy Armji Polskiej na Województwo Białostockie na dostarczenie 80.000 biletów loteryjnych.

Znając z praktyki wypłacalność wszelkich związków ze strony ciężkiego wydobycia należności i obcinania tejże przez zarządy tych związków, starałem się zawrzeć umowę na najdogodniejszy dla siebie warunkach, aby Zarząd rzeczony Związku przy zakończeniu rachunków ewentualnie miał z czego urywać.

Przewidywania moje sprawdziły się z nadmiarem. Nadatek okazał się w formie składowania mego dobrego imienia.

Dokąd taniec diabła! uciechy odbywał się wśród ludzi małych, niskich i plugawych dotąd milczących; bo i co mi tacy mogą zaszkodzić Zarządowi jednak musiałem, bo o szczerstwo znalazło chętne ucho wśród ludzi wyższych stojących na szczeblach społecznych, od których już należy kategorięcznie żądać aby sąd nie wydawali nie wysłuchawszy obrony oskarżonego.

Oto całokształt sprawy. Za bilety umówiłem się z Zarządem Zw. O. R. A. P. 960 zł.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego dział C. włącznięte zostały następujące firmy:

W dniu 31 grudnia 1924 r.

Pod № 88. Firma przedsiębiorstwa: „Towarzystwo Kredytowe miasta Białostoku”. Przedmiot: udzielanie pożyczek za zabezpieczeniem na nieruchomościach, znajdujących się w obrębie miasta Białostoku i dzielnic podmiejskich. Pożyczki wydawane są w papierach procentowych pod nazwą obligacji, według ich nominalnej wartości. Siedziba: Białystok, ul. Lipowa № 18. Zarząd Towarzystwa stanowią: prezes Jędrzej Kalczyński, dyrektorowie: Mojżesz Perelstein i Abram Kuklański, zamieszkał w Białymstoku: piekarny przy ul. Lipowej pod № 19, drugi przy ul. Ogrodowej pod № 9 i trzeci przy ul. Jurajewskiej pod № 25. Sprawami Towarzystwa zarządzają: Dyrekcja, Rada Nadzorcza i Zebranie Pełnomocników Towarzystwa. Korespondencja w sprawach Towarzystwa prowadzi Dyrekcja za podpisem prezesa i jednego z dyrektorów. Członkami Rady Nadzorczej są: Lejb Ajzenzadt, Paweł Konowicz, Mozes Odański, Janek Zacharjusz i Mozes Kaplinski, zamieszkał w Białymstoku oraz zastępcą C. Miszonowski, zamieszkał tamże. Statut Towarzystwa zatwier-

jednego dnia — drugiego kilka członków tegoż zarządu odwiedził ze więcej jak 850 zł. mi nie zaplaca, tracąc, dnia otrzymałem od Związku weksle gwarancyjne już tylko na sumę 720 zł.

Wydatki moje kalkulowałem jak:

Za druki biletów	275 zł.
„ papier	135 „
„ numerację podwójną 80 000 biletów	175 „
„ dostawę papieru do drukarni	3 „
Wydatki nieprzewidziane	10 „
Podatki wszelkiego rodzaju od sumy 720 zł.	20 „

Razem 618 zł.

Sumę tę w gotówce musiałem wyłożyć natychmiast, nie posiadając żadnej gwarancji szybkiego jej zwrotu, zarobek więc mój byłby nawet śmiesznie mały i wtedy gdybym otrzymał gotówkę za weksle natychmiast. W rezultacie zrzekłem się całego przedsiębiorstwa. Pytam więc złych ludzi gdzie się mogli dopatrzyć fantazyści mych myśli czyś? Ma jakiej podstawie mogą zaocznie stwierdzić zarzut, nie znając sprawy. Lito! mniejszy oświeceniacy sprawę niech posłużą odpowiedzią szczerą.

A. Brzostowski.

P.S. Członkiem zarządu Z. O. R. A. P. nie byłem.

dzony został przez Ministra Skarbu k. cesarstwa Rosyjskiego w dniu 16 maja 1907 roku i ogłoszony w № 57 zbioru Praw z dnia 27 września 1907 roku poz. 486.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 18-go września 1925 r. wyznaczony został termin pierwotnego regulacji hipoteki na nieruchomości:

1/1408. Nieruchomość na wsi Kamionce-Starej, pow. Sokółskiego, przestrzeni 7 dzies. nabytą przez Bolesława Sztukowskiego od Antoniny Januszkiewiczowej, jako spadkobierczyni po zmarłym ojcu swym Tomaszu Piloniu.

2/1174. Nieruch. w Białymstoku, przy ulicy Piłnej pod nr. 11, nabytą przez Hirsza Szczupaka od Gutki Piłki i od spadkobierców po zmarłym Pełnaku Piłku.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do Kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dn. 25 lutego 1925 r.

„APOLLO”
Odziesiąt sukces wszechświatowy!
Ostatnie słowo filmu i operetki!
Ceny miejsc nie podwyższone.
Kasa od godz. 6 ej.
Początek 645, 838 i 1020 wiecz.

PIEW! BALET! PANTOMINA! MUZYKA! FILM! CHÓR!
OPERETKA FILMOWA
Związkowa orkiestra, pierwszorzędni śpiewacy solowi i chórz. pod batutą kapelmistrza **W. SIROTY.**
DZIEWCZE Z PONTECUCULI
W roli tyt. znak. divy operetk. **Ada Svedin** w roli księcia niezrównany amant **V. Kazyer**

Szlagier oper. „Shimmy” wykonany przy współudziale całej publiczności
Refrain: To straszna pijała
To wściekła pijała
Ach to okropny czas
Aż bierze strach.
A to ci pijała
Okropna pijała
I kto przypuścić mógł
Ze będzie krach.

KURTORATY
dla sprzedaży słynnych szwedzkich cukierków śmietankowych **KANOLD** 190
poszukiwani
Oferta pod „W. L. 1422” do Tow. Rekl. Nigdy. jen. repr. Rudolf Weiss, Warszawa, Marszałkowska 124.

Teatr „PALACE” SOBOTA, 28 lutego o g. 8 wiecz.
znany podróżnik znakomity literat i dramaturg 182
wielki powieściopisarz polski
WACŁAW SIEROSZEWSKI
mówić będzie na temat:
Dusza Wschodu i Zachodu
50 przeuroczy z Jndji, Chin, Egiptu i Ameryki.
Bilety w kasie teatru. — Szczęśliwy w afizach.

ROWERY
znanej marki „ORMONDE”
na raty do 6 miesięcy
polecą po cenach fabrycznych
DH. BRONISŁAW PERŁOWSKI
Białystok, Lipowa 6, tel. 70.

OWSIEJ NOWIK
Sienkiewicza Dr. 16
Przyjmuje obywateli na ubrania męskie z materiałów najłepszego gatunku.
Babela i garnetki materjał gwarant. bezusł. ramiel i urzędnik państwowym na RAY.

„Przegląd Białostocki”
Czytelnik

?Kursa szoferskie! 183

SKŁAD MEBLI
J. HERMAN
Białystok, ul. Lipowa № 16, tel. 467,
firma istnieje od 1890 roku.
Najtańsze źródło do nabycia mebli: kredensów, szaf, łóżek, stołów, krzesel dębowych, oraz wiedeńskich w dużym wyborze.
Bieżąca cena z uliskiem i sale oklone po cenach fabrycznych.

„MODERN” Dziś! Kasa: 5.30 pp. Poc.: 6.45 w.
Głośnie arcydzieło słynnej wytwórni „PATHE-CHARYTONOW w PARYŻU”
ZALOTNY KSIĄŻE
wspaniały dramat wschodni erotyczny w 8 aktach.
W rolach głównych na wybitniejsi artyści teatru Stanisławskiego premjowana piękność **NATALJA KOWAŃKO**
świeży aktor charakterystyczny ulubieniec paryżanek boski **MIKOŁAJ KOLIN**
JAQUE KATELAINI
Ilustracja muzyczna pod batutą **S. POMERANCA.**

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 5 do 8 w.
Kobiety od 4-tych do 5-tych pp.
W niedzielę i święta od 11-1 p.p. i od 4-5 pp.
Zul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Dr. M. KANB
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Leczenie i przedświadczenie promieniami Rentgen.
Przyjmuje od godz. 10-12 i 5-7 wiecz.
Kobiety i dzieci od godz. 4-5 pp.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37.

Dr. NEUMARK
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 popołud.
Białystok, ul. Kilińskiego 31 (ul. Mleczka).

Opłacenienia drobne.
Zaginiony dowód do-
płatyowy № 5
wystawiony dn. 2-
sierpnia 1924 roku
przez Bank Polski
oddział w Białym-
stoku na imię Wi-
centego Raczkow-
skiego i opiewa-
jący na 7 szt. oblig.
8%, p.z. dol. wart.
nominalnej doła
rów 65%.

Wszystkie ogłoszenia i ogłoszenia — Zp. 450 — zamieszczona wraz przesyłką — Zp. 3400 — zagraniczna — Zp. 500.
Ogłoszenia reklamowe i ogłoszenia — szerokość spłaty redak. w tekście na 4 stronie — Zp. 0.40, zwykła półowa spłaty redakcyjnej — Zp. 0.16, drobne za wyraz Zp. 0.12.
Ogłoszenia reklamowe i ogłoszenia — szerokość spłaty redak. w tekście na 4 stronie — Zp. 0.40, zwykła półowa spłaty redakcyjnej — Zp. 0.16, drobne za wyraz Zp. 0.12.
Ogłoszenia reklamowe i ogłoszenia — szerokość spłaty redak. w tekście na 4 stronie — Zp. 0.40, zwykła półowa spłaty redakcyjnej — Zp. 0.16, drobne za wyraz Zp. 0.12.